

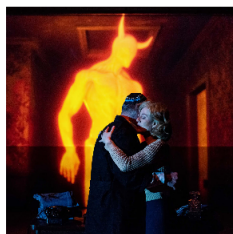
Opowiedzieć

Odyseja. Historia dla Hollywoodu, reż. Krzysztof Warlikowski, Nowy Teatr w Warszawie



Szymon Kazimierzczak

aA aA aA



fot. Magda Hueckel

W jednej z końcowych scen swojego spektaklu Krzysztof Warlikowski wyświetla fragment filmu *Shoah* Clauda Lanzmanna z 1985 roku. Oglądamy ciasny kadr: twarz dojrzałego mężczyzny, który strzyże czyjąś głowę. To Abraham Bomba, częstochowski fryzjer, który w Treblince pracował, goląc głowy kobietom prowadzonym do komór gazowych. Jest wiele lat później, Bomba pracuje w zakładzie fryzjerskim w Izraelu. Przychodzi do niego dokumentalista, żeby wysłuchać jego historii. Bohater zaczyna opowiadać przed kamerą; z początku zdecydowanym głosem, aż coś w nim pęka i zaczyna się kompletnie. Reżyser zza kadru prosi, by Bomba mówił: „musisz opowiadać”. Ale przez długie minuty oglądamy tylko twarz w milczącym napięciu, ściągnięte ciasto usta, które nie potrafią wypowiedzieć żadnego słowa. Film się urywa, zaś na scenę wchodzi Wojciech Kalarus, ucharakteryzowany na Lanzmanna, z charakterystycznym czerwonym szalem. Opowiada, jak powstawała ta scena. Ale mówi nie o traumatycznej historii częstochowskiego fryzjera, ale o **swoim** spojrzeniu na tę historię, o **swojej** scenie, w **swoim** filmie.

Wątek Abrahama Bomby i filmu *Shoah* jest w *Odysei. Historii dla Hollywoodu* zaledwie dygresją, zresztą jedną z wielu. Ale dobrze oddaje dramatyczny konflikt, który rozpala jej bohaterów. Z jednej strony gorączkowo usiłują oni opowiedzieć swoją historię, zostawić ślad czy wręcz próbować unieśmiertelnić się poprzez opowieść. Z drugiej zaś Warlikowski, przyglądając się swoim protagonistom, tropi zwłaszcza te momenty, kiedy słowa zamierają na ich ustach, kiedy narracja o ich doświadczeniu wymyka im się spod kontroli. Nieprawdopodobnych życiorysów Odysusa i Izoldy Regensberg nie jest w stanie udźwignąć żadne zapośredniczone świadectwo.

Spektakl rozpięty jest na dwóch głównych, stale przeplatających się osiach. Pierwszą stanowi Homerycki epos. Warlikowski bierze z niego zwłaszcza moment powrotu starego Odysa do Itaki. W bohatera wcielił się dziewięćdziesięcioletni Stanisław Brudny, w zastępstwie za zmarłego dwa miesiące przed premierą Zygmunta Malanowicza. Jego Odys powraca do domu na tle ulicy Sandomierskiej na Starym Mokotowie, w cieniu lip – reżyser przez długie minuty swojego spektaklu zostawia odsłonięte okna, z których widzimy stopniowo ciemniejącą ulicę. Odys powraca do Itaki, żeby w rodzinnym gronie (w roli Penelopy Jadwiga Jankowska-Cieślak) wykonać prawdopodobnie swój ostatni gest: opowiedzieć o swoim niezwykłym życiu. O trwającej dekadę wojnie trojańskiej i kolejnej dekadzie podróży obfitującej w walki z mitycznymi istotami i miłosne podboje. Słuchacze Odysa patrzą na niego jednak jak na zdziwaczałego mitomana, na nikim te opowieści o potędze nie robią chyba wielkiego wrażenia. Ubrany w biały sweterek, z kijkami do nordic walkingu, przypomina raczej emeryta w ośrodku wypoczynkowym, nie zaś eks-żołnierza, który większość życia zajmował się mordowaniem ludzi (co w pewnym momencie wyznaje ze skrucą). Wspomnienia Odysa, które materializują się na scenie – jak świetna scena wyrwania się spod uroku bogini Kalipso – są zagrane bardzo umownie, jakby celowo nieefektywnie. Znamienne, że na ofertę nieśmiertelności, którą piękna nimfa składa Odysowi, bohater Brudnego odpowiada lakonicznie, ale zdecydowanie: „dzięki, ale nie”.

Nieśmiertelności pragnie z kolei Izolda, bohaterka, której burzliwa historia stanowi drugą oś narracyjną spektaklu. Zestawienie jej z Homeryckim eposem jest wbrew pozorom bardzo trafnym zabiegiem – życiorys Izoldy łączy z nim wiele podobieństw, jest też na pewno nie mniej dramatyczny i nieprawdopodobny. Choć wydarzył się faktycznie. Warszawska Żydówka, córka chemika, w przeddzień wybuchu drugiej wojny światowej wyszła za Szajka Regensberga. Wraz z mężem wymknęli się Umschlagplatz i ukrywali pod polskimi nazwiskami. Szajek trafił jednak do Auschwitz, skąd Izolda usiłowała go wydostać, sama nieomal trafiając do obozu zagłady. Obojgu cudem udało się przetrwać wojnę. Osiedli w Wiedniu, gdzie prowadzili sklep z dżinsami. Szajek

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY



Nowy Teatr

PRZECZYTAJ TEŻ



Henryk Mazurkiewicz

Zwykłego chodzenia niezwykle uroki



Małgorzata Komorowska

Odkrywamy Moniuszkę



Maciej Wojtyński

Żal, że nie ma z nami Lema



Monika Wąsik

Bicie i drżenie



Piotr Olkusz

Bez żartów



Magda Piekarska

Witajcie w Klubie Anonimowych Rasistów

BĄDŹ NABIEŻĄCO



przeżył Holocaust jako jedyny ze swojej rodziny i nie potrafił sobie z tym jarzmem poradzić. Pograżony w depresji odszedł od żony, choć ta odnalezieniu go poświęciła podczas wojny wszystko. Biografię Izoldy opisała Hanna Krall w książce *Wygrana wojna Izoldy R.* i później *Król kier znów na wylocie*. Zaś w reportażu, z którego Warlikowski zaczerpnął tytuł swojego spektaklu, *Powieść dla Hollywoodu*, reporterka opisała kulisy powstania obu książek. Izolda zgłosiła się do Hanny Krall, by ta opisała jej losy w formie monumentalnej powieści. Ale w taki sposób, by mógł na jej podstawie powstać scenariusz dla Hollywoodu, a samą Izoldę zagrała... Elizabeth Taylor.

Warlikowski wraz z dramaturgiem Piotrem Gruszczyńskim przemontowali nieco wątki tej historii. W *Odysei...* Izolda zwraca się z prośbą nie do Krall, ale do... Marka Hłaski (Jacek Pioniedziałek z blond czupryną), który rzeczywiście pod koniec życia przebywał w Hollywood. Warlikowski aranżuje nawet scenę, podczas której Izolda spotyka się na briefingu z Hłaską, Romanem Polańskim, producentem Robertem Evansem i Elizabeth Taylor. Obsesja Izoldy, że w wymarzonej hollywoodzkiej produkcji powinna zagrać ją właśnie ta aktorka, jest podobno prawdziwa. Ale dyskusja nad scenariuszem tego filmu w takim gronie jest już najpewniej fikcją. Sceniczna Izolda czyni jednak Hłascę wszystkim te wyrzuty, które czyniła rzeczywista Izolda Hannie Krall: że jego książka nie oddaje dobrze jej historii, że liczyła na epicki „gruby buch”, a dostała cienką książeczkę. Że w „powieści dla Hollywoodu” miało być jej „serce, rozpacz i łzy”. Sceniczna Izolda także nie chce słyszeć argumentów swojego ghost-writera, że „im większa rozpacz, tym mniej potrzeba słów”. Film ostatecznie nie powstaje, ale reżyser w drugiej części spektaklu pokazuje schorowaną, starą Taylor, która przepytywana przez dziennikarkę usiłuje sobie przypomnieć ten ledwie zaczęty projekt z przeszłości.

Napięcie między prawdą a zapośredniczeniem czy wręcz mistyfikacją, zawłaszczanie narracji, wreszcie zjawisko, które współcześni historycy i socjologowie nazywają post-pamięcią, zajmują reżysera szczególnie. Zresztą sam Warlikowski, niczym Quentin Tarantino w *Bękartach wojny*, fantazjuje o alternatywnych scenariuszach życia swoich bohaterów i nakłada na nie kolejne fikcyjne plany. Dostajemy nawet projekcję próbnych ujęć do filmu Polańskiego, w którym Izoldę gra Elizabeth Taylor (którą gra Magdalena Cielecka). Ale po projekcji do dyskusji wtrąca się młoda tłumaczka, oburzona grą popularnej aktorki, która według niej stereotypowo przedstawiła wizerunek więźniarki obozu koncentracyjnego. Tu wraca temat złożonej tożsamości bohaterki, której symbolem jest blond peruka na jej głowie – swoisty „kostium”, mający ukrywać żydowskie pochodzenie.

W spektaklu Izoldę grają dwie aktorki różnych pokoleń. Młodą Izoldą jest Maја Ostaszewska, którą oglądamy w trakcie tortur gestapo, kiedy przyznaje się do swojego pochodzenia, ale i w późniejszym okresie wiedeńskim, kiedy prowadzi wraz z mężem sklep z dzinsami, który to biznes był podobno źródłem jej wielkiej frustracji. W pamięci zostają zwłaszcza świetne sceny powojennego pojednania małżeństwa – przepełnione podskórnym rozczarowaniem, że nie jest ono dość „filmowe” – oraz scena bardzo bolesnego rozstania w Wiedniu. Choć historia Izoldy i Szajka wydaje się mówić przede wszystkim o ofierze i poświęceniu, w spektaklu Warlikowskiego ich relacja naznaczona jest przede wszystkim cierpieniem i goryczą. Ostaszewskiej doskonale partneruje Mariusz Bonaszewski, którego Szajek za milczącą, kamienną twarzą, skrywa tłumiony ból.

Drugą Izoldę gra Ewa Dałkowska – to o kilkadziesiąt lat starsza kobieta, która chce zostawić po sobie monumentalną opowieść na miarę swojego niezwykłego życia. To także kobieta, która zrozumiała, że jej życiorys ma filmowy potencjał. To Izolda, która o swojej przeszłości mówi już z pewnym dystansem, choć oczywiście towarzyszy temu wielki upór, który momentami bywa komiczny. Bohaterka przypomina w tym starego Odysa Stanisława Brudnego, który zaczyna godzić się z tym, że jego życie być może nie zostanie już zapamiętane.

To zestawienie mitu z opowieścią o Holocaustie znamy choćby z głośnej *(A)polonii* z 2009 roku. Tam stawką również było odnalezienie żywego człowieka w mitycznej strukturze. Ale choć tematem nowej opowieści Warlikowskiego jest *de facto* niemożność wiernego opowiadania, to reżyser przecież sam także przyjmuje pewien sposób narracji. Wkłada on swoich bohaterów w ramy monumentalnej, epickiej opowieści, ale zarazem o ich losach mówi w sposób dość rozproszony i momentami mało spójny, wdając się w rozmaite dygresje. Być może ta niespójność jest jakąś strategią, by uzmysłowić widzowi niewyrażalność tak niesamowitych życiorysów. Ale w tej misternej układance wątków zdarżają się także i ślepe uliczki. Wydaje się nią choćby bardzo długa scena Małgorzaty Hajewskiej-Krzysztofik i Andrzeja Chyry, w której wybitni aktorzy grają powojenne spotkanie Hannah Arendt i Martina Heideggera. Historię związku filozofki i filozofa, których poróżniły postawy wobec hitlerizmu, teatr opowiadał niejednokrotnie. I choć scena ta w spektaklu Warlikowskiego jest napisana i zagrana doskonale, a jej miejsce w nim intelektualnie uzasadnione – to w odbiorze całości wydaje się po prostu zbędna. Odbiera się ją jak nadmiernie rozbudowaną inscenizację dość jednak luźnego i mało znaczącego dla akcji skojarzenia. W efekcie rozbija to i tak już złożoną strukturę narracyjną spektaklu kosztem doprowadzenia do finału głównych wątków, które w drugiej części twórcy pospiesznie domykają.

Podobnie zaskakuje finał, w którym Ostaszewska, Dałkowska i Bonaszewski replikują prolog z *Poważnego człowieka* braci Coen, filmowej przypowieści o współczesnym Hiobie. W scenie tej – dziejącej się najpewniej przed wojną – do domu młodego małżeństwa ortodoksyjnych Żydów trafia rabin, w którym kobieta rozpoznaje dybuka. W filmie Coenów była to zapowiedź przekleństwa, jakie dotyka żyjącego wiele lat później głównego bohatera, ale i metafora losów narodu żydowskiego. W *Odysei* scena ta wydaje się wmontowana sztucznie: jej groteskowy ton wprowadza do finału stylistyczny dysonans, zaś skłanianie tej opowieści z greckim fatum jest rozczarowaniem łatwym

szczęśliwiego zakończenia, czy spełnienie z greckim kłosem jest rozsądnym i koniecznym epilogiem dla tak monumentalnie pomyślanego spektaklu.

Odyseję Warlikowskiego odbiera się jednak z satysfakcją: to wciąż teatr wspaniałego aktorskiego rzemiosła i głębokiego namysłu nad losem współczesnego człowieka. Nad całym przedsięwzięciem wisi wszakże jeszcze inne ważne zagadnienie: czy Izolda Regensburg, której nie podobala się książka Hanny Krall i która w końcu nie dostała hollywoodzkiego filmu o swoim życiu, byłaby ze spektaklu Warlikowskiego zadowolona?

21-07-2021

Nowy Teatr w Warszawie

Odyseja. Historia dla Hollywoodu

scenariusz na podstawie Odysei Homera oraz Króla kier na wylocie i Powieści dla Hollywoodu Hanny Krall:

Krzysztof Warlikowski, Piotr Gruszczyński

reżyseria: Krzysztof Warlikowski

dramaturgia: Piotr Gruszczyński

scenografia, kostiumy: Małgorzata Szczęśniak

muzyka: Paweł Mykietyn

reżyseria światła: Felice Ross

obsada: Claude Bardouil, Mariusz Bonaszewski, Stanisław Brudny, Agata Buzek, Andrzej Chyra, Magdalena

Cielecka, Ewa Dałkowska, Bartosz Gelner, Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, Jadwiga Jankowska-Cieślak,

Wojciech Kalarus, Marek Kalita / Rafał Maćkowiak, Hiroaki Murakami, Maja Ostaszewska, Jaśmina Polak, Piotr

Polak, Jacek Poniedziałek

premiera: 4.06.2021

KRZYSZTOF WARLIKOWSKI

PIOTR GRUSZCZYŃSKI

HANNA KRALL

WROCŁAW

NOWY TEATR

Odyseja. Historia dla Hollywoodu, reż. Krzysztof Warlikowski, Nowy Teatr w Warszawie



Fot: Magda Hueckel



Oglądasz zdjęcie 1 z 6

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA

Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Przeczytaj

Świat

Nadesłane

Książki

Varia

Felietony

Historia teatru

Ludzie

Rozmowy

Opinie

Recenzje

Inne

Biblioteka

Redakcja

Patronaty

Współpraca

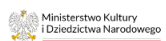
Szkoła

Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów
MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#) [Ustawienia Cookies](#)